



Fot. Münz. Lwów.

Ś. p. Władysław Roman: Kondukt pogrzebowy przed teatrem miejskim we Lwowie, podczas przemówienia reżysera p. Ludwika Solskiego.

innymi od dyrekcji teatru krakowskiego, poznańskiego, łódzkiego i teatrów warszawskich, od poety Rydla, Redakcji „Nowości Illustrowanych“ w Krakowie i wielu wielbicieli talentu przedwcześnie zgasłego artysty. U trumny ś. p. Romana złożyli wieńce artyści teatrów m. Lwowa, dyrekcyja teatru, Chór, członkowie orkiestry, koledzy z Krakowa, dyrekcyja teatru krakowskiego, koledzy i dyrekcyja teatru poznańskiego, Kazimierz Kamiński — i olbrzymi wspomniały wieńce wielbicieli jego talentu i przyjaciele.

Dnia 1 b. m. odbył się smutny obrzęd pogrzebowy. Śmiertelne szczątki nieboszczyka złożone zostały w krypte OO. Bernardynów. Nieprzejrzane tłumy ludności obiegły kościół. O godz. 3 popołudniu po odprawieniu żałobnego nabożeństwa — wyniesiono trumnę na karawan. Teraz zabrzniały

kolejno nad zwłokami żałobne pienia: Chóru teatralnego, który odśpiewał „Requiem“ Schuberta, chóru teatru ruskiego, (marsz żałobny Beethovena) i wreszcie chóru akademickiego, który wystąpił z pieśnią Mendelsohna „Beati mortui“.

Na czele konduktu postępowała kapela narodowa i duchowieństwo. Za karawanem, zakrytym literalnie wieńcami, wstęgami i kwiatami — szła najbliższa rodzina, koledzy zmarłego z dyrektorem Pawlikowskim na czele — polscy dziennikarze z prezesem swym A. Krechowickim — delegaci obcych teatrów — wreszcie przyjaciele, znajomi i tłumy najróżnorodniejszej publiczności.

Kondukt przechodził także obok gmachu teatru, a w tej chwili zabrzniał z balkonu potężny chór połączonych towarzystw dramatycznych: polskiego i ruskiego.

Tu także — po skończonych pieniach — pożegnał nieboszczyka imieniem kolegów reżyser teatru miejskiego p. Ludwik Solski — poczem kondukt ruszył na cmentarz zamarstynowski, gdzie spoczęły zwłoki wielkiego artysty.

O niepospolitem uzdolnieniu zmarłego pisaliśmy w naszym piśmie przed niedawnym jeszcze czasem kresząc sylwetkę znakomitego artysty, nie przypuszczając, że będziemy musieli niedługo — poświęcić mu wspomnienie pośmiertne.

## Walka wyborcza na Węgrzech.

Walka wyborcza na Węgrzech była — jak już pisaliśmy — nadzwyczaj zaciętą. Cały naród był zaangażowany w tej walce, która miała rozstrzygnąć o losach przyszłej polityki Węgrów. Na szale tej walki położyła opozycja i rządowa partya liberalna wszystkie swoje nadzieje na przyszłość — i jedna i druga strona przystąpiła do tej walki z całym aparatem środków wyborczych.

Wszyscy wiemy, że aż z Galicji ściągnięto wojsko na Węgry w celu utrzymania spokoju, który przy roznamietnieniu wyborczym łatwo mógł zostać zakłóconym. Czasy przedwyborcze dostarczyły faktów takich, na podstawie których można było wnioskować, że agitacja przy samych wyborach będzie jeszcze gwałtowniejsza.

Węgrzy znani są ogólnie ze swych krewkich temperamentów i z namietności wyborczej — ale sytuacja polityczna była obecnie tak rozogniona, że spodziewano się walki przy wyborach nie tylko na pięści, ale i na noże. I fakta takie miały miejsce, a przy walce dochodziło do tego, że strzelano z rewolwerów, a w braku broni rzucali się wyborcy na siebie i gryźli zębami!

Jak wielkie sumy pieniężne pochłonęła walka wyborcza, trudno określić; wiadomą jednak jest rzeczą, że rządowa partya liberałów rozporządzała kilku milionami.

Ciekawie wyglądają miasta w czasie wyborów. Jak z załączonych fotografii Budapesztu widać, ulice były w dniu wyborów udekorowane narodowymi chorągwami i sztandarami, a na nich było wypisane nazwisko kandydata wielkimi zgłoskami. W biurach jednej lub drugiej partyi, znajdujących się we wszystkich dzielnicach miasta, wypełniano isty głosowania nazwiskiem kandydata, a przed kantorami takich biur cisnęły się tłumy, żywo rozprawiając o szczegółach walki wyborczej. Największe tłumy zbierały się przed budynkami i domami, w których znajdowały się urny wyborcze.



Walka wyborcza na Węgrzech: Widok ulicy Andrassy'ego, ponad którą zwieszają się chorągwie z wypisanem na nich wielkimi literami nazwiskiem Vatsonego kandydata opozycji.